# GŁOS NARODU

WYD. WIECZORNE.

CZWARTEK

4. PAŹDZIERNIKA 1917

NR. 234. — R. XXV.

CENA Nru: W KRAKOWIE i na prowincyi 10 h., Wydanie całodzienne na prowincyi i w okup. austr. 20 h., Wydanie całodzienne w okup. niemieckiej 15 fen.

PRZEDPŁATA WYNOSI: W Krakowie: z odnoszeniem miesięcznie K 4·80, kwartalnie K 14·—, półrocznie K 27·40, rocznie K 58·—, (bez odnosz. mies. K 4·20, kwart. K 12·20, półrocz. K 23·40 rocznie K 44·80) w Austro-Węgrzech i ziemiach przez Austryę okupowanych (z przesyłką poczt.) mies. K 4·80, kwart. K 14·—, półrocz. K 27·40, rocz. K 53·—, w Królestwie Polskiem (Okupacya Niemiecka) i zagranicą mies. K 6·— (M. 4·—), kwart. K 17·— (M. 11·50), półrocz. K 32·50 (M. 21·50), rocz. K 64·— (M. 42·—). — Zamawiać „Głos Narodu" można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników lub bezpośrednio w Administracyi. — Wpłaty można uskuteczniać przekazami pocztowemi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr 23993), przez Bank Krajowy w Krakowie i w Administracyi Wydawnictwa.

**Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do administracyi wydawnictwa.**

**REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYZA 11. — DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35.**
Telefon Redakcyi Nr. 190, — Telefon Administracyi i Drukarni Nr. 3844. — Reprezentacya „Głosu Narodu" w Warszawie: ul. Szpitalna 9. (sprzedaż numerowa, przedpłata, ogłoszenia i korespondencya rozdzielonych).




## Reprezentacye powiatowe w Polsce.

**Lublin.** B. kor. Dziennik rozporządzeń c. i k. zarządu wojskowego w Polsce ogłasza zarządzenie, dotyczące zaprowadzenia **reprezentacyi powiatowych.** Na każdy powiat ustanawia się reprezentacyę powiatową. Kilka reprezentacyi powiatowych może za zgodą generał-gubernatorstwa jednoczyć się dla osiągnięcia pewnych celów w związki powiatowe. Reprezentacye powiatowe w powiatach, mających najwyżej 100.000 mieszkańców, składają się z 24 zastępców powiatowych. W powiatach, mających ponad 100.000 mieszkańców, przypada na 10.000 albo mniej mieszkańców jeden zastępca. Reprezentacye powiatowe **wybiera się na trzy lata.** Dla prawa wyboru potrzebny jest ukończony 30-ty rok życia i opanowanie polskiej mowy. Zakres działania tych reprezentacyi obejmuje w pierwszej linii zajmowanie się sprawami gospodarczemi, hygienicznemi i kulturalnemi powiatu.

Organami reprezentacyi powiatowych są: **sejmik powiatowy, wydział powiatowy i przewodniczący.** Przewodniczącym jest każdorazowy komendant powiatowy, albo w jego zastępstwie kierujący komisarz cywilny. Sejmik powiatowy zwołuje z reguły przewodniczący co kwartał. Sejmik rozstrzyga między innemi o zaciąganiu pożyczek, o wprowadzeniu podatków powiatowych, dodatków do podatków gminnych. Odwołania od uchwał sejmików powiatowych rozstrzyga wydział powiatowy. Wydział powiatowy składa się z przewodniczącego sejmiku powiatowego i z sześciu członków sejmiku i zbiera się z reguły co miesiąc. Wydział powiatowy przygotowuje sprawy, mające być przedłożonemi sejmikom do uchwały. **Językiem urzędowym sejmiku, wydziału powiatowego i wszystkich ich organów jest język polski,** jednakże wszystkie reprezentacye powiatowe muszą przyjąć pisma komend wojskowych bez względu na język w **podaniu nie polskich stron, a to wtedy, jeżeli język podania jest urzędowo dopuszczalny i używany przez przynajmniej 10%** ludności okręgu. Generał-gubernatorstwu przysługuje prawo nadzoru nad całą działalnością reprezentacyi powiatowych, jakoteż prawo rozwiązania reprezentacyi powiatowych przed terminem wygaśnięcia ich mandatów. Nowe wybory muszą się odbyć w przeciągu trzech miesięcy.

## Sytuacya parlamentarna.

**Wiedeń.** W przesileniu parlamentarnem widoczne jest pewne polepszenie, które przedewszystkiem objawia się gotowością Polaków do rokowań z rządem. Tej gotowości do rokowań dał wyraz mowca Koła polskiego, pos. Daszyński.

Słychać także, że rokowania rządu z Czechami co do mandatów amnestowanych posłów znajdują się na dobrej drodze i umożliwią dojście do kompromisu. Jeżeliby się nawet przez to nie pozyskało Czechów dla prowizoryum budżetowego, to nie jest wykluczone, że przez wstrzymanie się od głosowania ułatwią sytuacyę.

Niemiecka partya pracy, jakoteż niemieccy agraryusze szukają drogi do umożliwienia radykałom niemieckim, aby — bez rozbicia związku narodowego — cofnęli swój wniosek, zmierzający do złożenia przez posłów niemieckich mandatów do komisyj. Obie wspomniane grupy są przeciwne wnioskowi radykałów niemieckich.

Naogół położenie w parlamencie o tyle się poprawiło, iż nawet pesymistyczne pisma zaczynają wierzyć w to, że uda się osiągnąć większość dla prowizoryum budżetowego. Wszystkie jednak zaznaczają, że **rząd pracuje obecnie jedynie nad stworzeniem większości dla budżetu,** ale nie dla siebie, jako stałego oparcia. W każdym razie wiele zależy od tego, na jakie stanowisko wobec rządu zdecyduje się Koło polskie. Gdyby dr. Seidlerowi udało się pozyskać je dla swych celów, byłaby dla budżetu znowu zapewniona dawna większość, która przed zmianą polityki Koła rządziła parlamentem.

## Po mowie hr. Czernina.

**Berlin.** B. kor. Miarodajne koła widzą w mowie hr. Czernina uzupełnienie odpowiedzi na notę Papieża. Mowa ta była wczoraj głównym przedmiotem dyskusyi w kuloarach parlamentu. Konserwatyści i narodowi liberali zachowują się ze znaczną rezerwą w osądzaniu wywodów Czernina, natomiast posłowie stronnictw większości jawnie wyrażają swoją pełną zgodę na tę mowę. Najdosadniej wyraził się poseł Erzberger z centrum wobec przedstawiciela Biura kor.: Piszę się na każde słowo hr. Czernina. Jest to jedna z najdonioślejszych manifestacyi podczas całej wojny, drogowskaz na drodze do pokoju. Mowa ta ma to samo znaczenie, co nota Papieża. Sądzę, że wywrze ona bardzo korzystne wrażenie za granicą. Jestem silnie przekonany, że najszersze koła narodu niemieckiego muszą się absolutnie godzić na wywody hr. Czernina. Erzberger zakończył słowami: **Uczyniliśmy wszystko, co uczynić mogliśmy, teraz kolej na przeciwników, by pokazali czy poważnie pragną pokoju.**

## Demonstracya w parlamencie.

**Wiedeń.** „Zeit" zamieszcza następujące przedstawienie scen, jakie rozegrały się w czasie mowy pos. Tomaszka o zabiciu żołnierza przez oficera na dworcu wiedeńskim. **Gdy pos. Tomaszek stwierdził, że został zabity człowiek, który trzy razy był w polu i czwarty raz dobrowolnie się zgłosił, rozległy się okrzyki.**

Pos. Kalina: Podły morderca!

Pos. Bechyne: Morderca z Prossnitz otrzymał odznaczenie!

Pos. Lisy: Ładna banda!

Pos. Stanek: Izba musi się dowiedzieć, co się stało z mordercą.

Pos. Tomaszek (mówi dalej): W czasie panowania demokracyi są wypadki takie czemś niesłychanem. Izba ludowa domaga się zadośćuczynienia za mord.

Pos. Kalina: Jeszcze go udekorują!

Pos. Lisy: Zgraja morderców!

Pos. Prokesch: I takim panom musimy powierzać nasze dzieci. Pfui! Pfui!

Pos. Bechyne: Tchórzliwy morderca, ten urzędnik pana ministra!

Pos. Modracek: Dla takich morderców jest stryczek za łagodną karą.

Pos. Stanek: A co się stało z mordercą?

Pos. Prokesch: Pan minister przedstawi go do odznaczenia za dzielne zachowanie się.

Odpowiedzi ministra słuchała Izba w głębokiem milczeniu.

## Nie było propozycyi odrębnego pokoju.

**Berlin.** Wedle doniesienia Biura Wolffa sekretarz stanu urzędu spraw zagranicznych oświadczył wobec przedstawiciela Biura: Rosyjski minister wojny Werchowski stwierdził na petersburskiej konferencyi demokratycznej w swej przemowie, że niemiecki kanclerz Rzeszy oświadczył w Sztutgardzie, iż Niemcy są gotowe oddać Francyi Alzacyę i Lotaryngię. To, co kanclerz mówił, jest powszechnie znane. **Twierdzenie ministra wojny jest wymysłem.**

Dalej powiedział Werchowski, że Niemcy nosiły się z zamiarem **zawarcia pokoju odrębnego z Anglią i Francyą** na koszt Rosyi, i że Anglia i Francya zawiadomiły rząd rosyjski, iż **na to się nie zgodzą.** Stwierdzam niniejszem, że Niemcy **nie czyniły żadnych** propozycyi odrębnego pokoju ani wobec Francyi, ani wobec Anglii.

## Zniszczenie Dunkierki.

**Berlin.** B. kor. B. Wolffa. Przez dobę rzucono 60.000 kg. bomb na różne cele nieprzyjacielskie. **Cała Dunkierka stoi w płomieniach.** Nasze eskadry, rzucające bomby, w ostatnich dniach, zwłaszcza 1. października, dokonały nadzwyczajnych rzeczy. Ataki ich jak zwykle skierowane były na budowle wojskowe i miejsca pomieszczenia wojsk za frontem bojowym. Lotniska nieprzyjaciela koło Verdun już trzy dni temu nawiedzono tak skutecznie, że w trzech portach powietrznych wybuchły długie pożary. Teraz te **place lotnicze obrzucono znowu 1440 kg. materyałów wybuchowych. Porty lotnicze poza frontem flandryjskim, miejsca zbiórki,** miejsca pomieszczenia wojsk, podczas lotów wykonywanych dniem i nocą obrzucono 40.000 kg. bomb. W St. Omer—Boulogne powstały silne pożary. Równocześnie znowu zaatakowano bombami ważne budowle wojskowe w Londynie i różnych miejscowościach wybrzeża angielskiego. W Londynie mnóstwo pożarów świadczyło o skuteczności akcyi. W twierdzy Dunkierce zwłaszcza dobre rzuty, wykonane w nocy z 28. na 29. września, wywołały pożary, które w ogromnych zapasach, tu nagromadzonych, znalazły obfitą pastwę. Po 24-ech godzinach lotnicy stwierdzili, że pożaru jeszcze nie ugaszono, lecz, że coraz bardziej się rozszerza. W 48 godzin potem zauważono, że pożar rozszerzył się na dalsze dzielnice miasta, a dziś w nocy lotnicy donieśli, że cała Dunkierka padła ofiarą płomieni. W ten sposób jeden z głównych placów zbornych wojska belgijsko-angielskiego, jeden z najważniejszych portów w ruchu między Anglią a Francyą został zniszczony.

## Sytuacya wojenna.

Ostatnie dni stoją pod wybitnym znakiem walk lotniczych. Niemcy postanowili widocznie dokuczyć Anglikom do ostateczności, a z drugiej strony okazać swą siłę w dziedzinie lotnictwa i urządzają prawie co nocy wyprawy lotnicze, obrzucając tysiącami bomb najrozmaitsze wojskowe punkty oparcia i miasta. Ataki na Londyn w ostatnim tygodniu stały się tak częste, że jak doniosły depesze, szereg ważniejszych urzędów przeniesiono w głąb kraju, gdyż nie mogły one nadal w Londynie pracować. Zaznaczyć trzeba, że obecnie ataki lotnicze mają większy o wiele skutek, iż dawniej. Wyprawy przedsiębiorą całe eskadry złożone z kilkunastu aparatów i na miasto spadają odrazu setki bomb. Jak donoszą depesze, podczas ataku na Dunkierkę, miasto zostało w zupełności zniszczone. Stwierdzono, że paliło się ono całe dwa dni. Zapewne Anglicy nie pozostaną dłużni odpowiedzi i w najbliższych dniach wykonają szereg ataków na miasta niemieckie. Stwierdzić jednak trzeba, że obrona powietrzna po stronie niemieckiej jest lepiej zorganizowana i że dotychczas ataki takie miały mały skutek.

Na polach walk panuje spokój przed burzą. Koalicya nie myśli jeszcze dać za wygraną i na dwóch frontach czyni przygotowania do dalszych walk. Na froncie włoskim zaczynają podejmować Włosi nowe walki koło Monte San Gabriele i w odcinku na północ od niego Tolminu. Nadto w ostatnich dniach komunikaty doniosły o szeregu uderzeń wywiadowczych zarówno na froncie tyrolskim, jak i karyntyjskim. Włosi chcą przed nastaniem słoty jesiennej jeszcze raz spróbować szczęścia.

Na froncie francuskim rozróżnić można dwa ogniska walk. Koło Verdun ataki francuskie przeszły już fazę wielkich szturmów i ograniczają się do lokalnych przedsięwzięć. W ostatnich dniach podjęli Niemcy szereg silnych kontrataków, widocznie celem poprawienia swych pozycyi i uzyskali kilka lokalnych sukcesów, posuwając tu i ówdzie swe linie naprzód. We Flandryi, drugiem ognisku walk, Anglicy wzmogli czynność bojową na samem wybrzeżu. Prawdopodobnie spodziewać się należy ich ataków na część forntu położoną nad morzem i możliwem jest, iż nareszcie urzeczywistnią swój pierwotny plan koncentrycznego ataku na Ostendę od lądu i morza.

Sensacyjne pogłoski obiegają prasę odnośnie do zamiaru koalicyi co do frontu rosyjskiego. Stwierdzają one, że koalicya nosi się z zamiarem wycofania wojsk rosyjskich i zastąpienia ich Japończykami i kontyngentem amerykańskim. Gdyby istotnie taki plan istniał, świadczyłby on o szerokim geście koalicyi. W praktyce jednak zamiar taki przedstawia wielkie trudności. Na obsadzenie frontu rosyjskiego, przyjmując nawet, że pozostaną na nim te części wojska rosyjskiego, które są wierne zasadom koalicyi, potrzeba przynajmniej 5 milionów ludzi. Japonia, która jako bliższa musiałaby dostarczyć głównego kontyngentu, nie jest w możności uczynić tego, gdyż musi bronić bliższych sobie interesów w Chinach, Indyach angielskich i Syberyi, do czego potrzebuje znacznych kontyngentów wojsk. Pozostałaby Ameryka. Ostateczne obliczenia ustaliły jednak, że Ameryka będzie mogła dostarczyć na razie najwyżej 2 i pół mil. żołnierzy. — Wiemy zaś z doświadczenia, że uformowanie 1 miliona armii angielskiej trwało przeszło rok. Ameryka, która nie posiada tyle zapasów czynnych żołnierzy, co ich posiadała Anglia, jeszcze wolniej będzie mogła formować swe kadry. Anglia posiadała własnych instruktorów, podczas gdy Ameryce dopiero trzeba ich dostarczyć. Praktycznie więc rzecz biorąc „odnowienie" takie frontu rosyjskiego, o ile byłoby dla koalicyi bardzo korzystne, o tyle realnie jest mało prawdopodobne. Notujemy jednak pogłoskę tę, gdyż uporczywie powraca.

## Sprawy polskie.

### ZJAZD LIGI NIEZAWISŁOŚCI POLSKIEJ.

W ostatnich dniach odbył się w Krakowie zjazd zgrupowania bezpartyjnego pod nazwą „Liga niezawisłości polskiej" przy udziale delegatów z Galicyi oraz gości z Warszawy i okupacyi austryackiej. O zjeździe tym otrzymaliśmy komunikat, podpisany między innymi przez posła Hip. Śliwińskiego, prof. St. Anczyca, dra K. Dłuskiego, dra St. Dwernickiego, prof. J. Morozewicza, M. hr. Mycielskiego, M. Piłsudską, prof. J. Ptaśnika, H. Radlińską, dra K. Świtalskiego, dyr. J. Tomickiego.

Zjazd — jak opiewa nadesłany nam komunikat — po przeprowadzeniu dyskusyi stwierdził, że „dotychczasowy kierunek działalności L. N. P. odpowiadał całkowicie uchwałom zgromadzenia poselskiego z 28. maja, które stają się obecnie naczelną zasadą programową L. N. P." Następnie powziął zjazd szereg uchwał, z których ważniejsze i zasadnicze brzmią, jak następuje:

1) **Zjazd L. N. P. stwierdza, że dążenie do niezawisłego państwa polskiego**

**żąda, aby reprezentacye kraju, Koło polskie i Koło sejmowe, które w pierwszym ustępie swoich uchwał z 16. i 28. maja przed całym światem dały wyraz temu postulatowi — silnie i niezachwianie przy niem stały i w działalności swojej kierowały się tem wskazaniem.**

Zjazd uważa, że w dążeniu do realizacyi tego postulatu tak reprezentacye parlamentarne, jak i organizacye polityczne winny się oprzeć w pierwszym rzędzie o własne siły narodu, o szerokie warstwy ludowe. Zjazd żąda od reprezentacyi kraju prowadzenia samodzielnej polityki polskiej, opartej jedynie o zasady polskiej racyi stanu, polityki jasności w formułowaniu żądań narodu i układaniu jego stosunku do czynników zewnętrznych — jako strony współrzędnej.

2) Zjazd stoi na stanowisku, że związana historycznie z Polską Litwa w znacznej części etnograficznie polska — winna powstać, jako państwo niepodległe, związane z Polską tradycyjnym węzłem dobrowolnej unii. Stosunek innych mniejszości narodowych w Polsce, stanowiących większość etnografi-

---

WACŁAW SIEROSZEWSKI.

10

## W SZPONACH.

### Z CYKLU „KU WOLNOŚCI".

Ciemne i wilgotne mieszkanko stróża z wejściem z bramy, pełne zapachu gotowanej strawy, ojcowskiego kożucha i taniego tytoniu. Zimno i głód. Zabawy z bosonogimi rówieśnikami na ulicy, ślizgawki po zamarzłych kałużach, puszczanie zmajstrowanych własnoręcznie statków po strugach, płynących burzliwie rynsztokami w czasie ulewy i figle płatane żydom handlarzom, znajomy „sachar-marożny", który czasami dawał lodów „zadarmo". Groszaki za powiedzenie, czy taki to lokator jest w domu, czy go niema i cukierki, jakie mu niekiedy nie wiadomo za co i dlaczego dawali różni panowie i panie, klepiąc go po buzi, szturchańce i wymysły, jakiemi o wiele częściej obdarzali go za byle co przechodnie, lokatorzy, sąsiedni stróże, nawet sam ojciec...

Jedna matka nigdy, nigdy nic.

Również... ta pani z drugiego piętra, u której zbierali się codzień gromadką, mali oberwańcy z całej ulicy, gdzie uczono ich, czytać i pisać...

Przekradano się tam chyłkiem, żeby, broń Boże, rewirowy nie widział, lub „jaki szpicel". Ogromnie lubił mały Józek te lekcye, ten pobyt w obszernych, widnych, ciepłych pokojach, gdzie mógł oglądać zblizka, a nawet dotykać się mnóstwa ślicznych rzeczy, jakie dotychczas widywał tylko zdaleka na wystawach sklepowych.

Tam również po raz pierwszy usłyszał cudne historye wyczytywane z książek o królach, księżniczkach, o polskich wojskach... Tam poznał po raz pierwszy radość, dumę, ból i wstyd za zbiorowe czyny narodu, którego poczuł się cząstką. Tam zatruto go słodką miłością ojczyzny, która rosła, potężniała wbrew wszystkiemu i stała się główną namiętnością jego dziecięcego serca. Daremnie nauczyciel historyi w gimnazyum rządowem, Razworenko, pouczał go potem, że on chłop z dziada pradziada od tej ojczyzny nic nie miał w przeszłości, że go tam gnębiono, krzywdzono, oszukiwano, daremnie dowodzono mu księgami i faktami, że i obecnie od polskiego arystokratycznego społeczeństwa polskiego on syn stróża nic spodziewać się nie może prócz wyzysku i pogardy, daremnie drwili z niego i wykazywali mu jasno, jak na dłoni, socyal-demokratyczni koledzy, że nic go obchodzić nie powinny patryotyczne fanaberye „burżuazyi" polskiej, która jest najgorszą z burżuazyi świata — odpowiadał z zaciętością:

— Kocham ojczyznę nie za to, że mi się opłaci... Kocham ją ot tak poprostu i choćbym stokroć więcej był nieszczęśliwy niż jestem, kochać ją będę!

Jako młodziutki „sztubaczek" wziął udział w strajku szkolnym, a następnie dostawszy się do szkoły polskiej był jednym z najgorętszych i najofiarniejszych jej obrońców.

— Do kantoru!... — wrzasnął mu nagle nad uchem klucznik, szarpiąc za ramię. — Spisz na stole. Powiedziałem ci, że nie wolno! Ha!...

W otwartych drzwiach stał drugi klucznik i żandarm.

— Wzywają! Zaraz będą mnie pewnie katować!... — pomyślał Józef i ściskając zęby silił się opanować wstrząsający go dreszcz.

Długim, bielonym korytarzem mimo szeregu zamkniętych czarnych drzwi, wyprowadzono go za kratę wchodową, a stamtąd do sieni, wiodącej do kancelaryi więzienia.

Sam naczelnik, a następnie doktór długo oglądali go i wypytywali o rozmaite szczegóły, tyczące się jego osoby: kiedy się urodził, gdzie się uczył?... Jak na imię jego ojcu i matce... Kazano mu zdjąć ubranie i obejrzano szczegółowo, spisano wszystkie znaki i brodawki na ciele. Zachowanie się tych ludzi było surowe, chwilami grubijańskie, ale chłopiec przygotowany był na gorsze rzeczy i czekał z tępą zaciętością strasznej chwili próby. Zamiast tego kazano mu podpisać protokół. Chłopiec wstrząsnął głową.

— Nie, nie podpiszę!... Chyba, że dodacie to w protokole, że mi jeść cały dzień nie dano i że spać mi nie pozwolono, że mię tu karzą i prześladują nie wiadomo nawet za co, bo mię dotychczas nie badano!

Doktór zwrócił zmieszane, pytające spojrzenie na naczelnika więzienia.

— Zawsze to samo! — mruknął ten z kwaśnym uśmiechem. — Przysłano go o dziesiątej, kiedy wykaz więźniów już był obesłany. Nie mam na niego asygnaty... Nie będę przecież żywił ich wszystkich z własnej kieszeni. Tyle razy prosiłem i pisałem do policyi i do głównego zarządu, żeby albo mi wyasygnowano pewny awans na takie wypadki, albo żeby wcześniej wysyłano aresztantów, żeby wydano rozkaz co do tego komisarzom. Komisarze odpowiadają, że też nie mają asygnat i nie wiadomo, kto ma tych ludzi pierwszego dnia karmić... Cóż robić, młodzieńcze, zapewne, że nieprzyjemnie, nie jadłeś, ale już się stało i nie odstanie, jutro dostaniesz, co ci się należy, a teraz podpisz. Musisz podpisać, bo prawo tego wymaga!... — dodał twardo.

Józef nie ruszał się i pióra do ręki nie brał.

— Niech mi pan każe kupić chleba za moje pieniądze!...

— Późno już i niema sekretarza, żeby pieniądze wydał...

— Podpisz, chłopcze, podpisz, to znowu będzie zwłoka. Pan naczelnik każe ci przynieść chleba do celi, bądź spokojny!... — namawiał go dobrodusznie doktór.

Józef wahał się, śledzony groźnem spojrzeniem naczelnika więzienia.

— Upór nic wam nie pomoże. Będziecie za niego ukarani, za odmowę prawnych zarządzeń władzy... A jeżeli wam się krzywda stała, to możecie się skarżyć, ja nawet rad z tego będę... — mruknął posępnie.

— Chleb wam przyniosą... Moja to już rzecz, ręczę wam!... Ale przecież trzeba po niego posłać do sklepiku... Trzeba czasu... Podpiszcie więc tymczasem i idźcie spokojnie do celi... Radzę wam z dobrego serca... Doprawdy... — namawiał go doktór.

Józef spojrzał nań i oczy ich skrzyżowały się na chwilę; wzrok doktora wydał się Józefowi poczciwym, więc dał się skusić i otrzymawszy raz jeszcze uroczystą obietnicę doktora — papier podpisał.

(Ciąg dalszy nastąpi).

czną, na pewnych terytoryach, w przyszłym państwie polskiem winien być regulowany zasadą wszechstronnego równouprawnienia i uznania praw mniejszości narodowych.

3) Zjazd uznaje, że dążenie do stworzenia w Królestwie Polskiem faktycznego rządu polskiego nie stoi w sprzeczności z dążeniem narodu do zjednoczenia i niezawisłości i jest tylko etapem na tej drodze, atoli stwierdza,

że tylko samotwórcza polityka faktów dokonanych może w czasie obecnej wojny zbliżyć naród do tego celu.

4) Zjazd stwierdzając, że polityka N. K. N. nie odpowiada dziś linii politycznej całego narodu i reprezentacyi kraju, Koła polskiego jakoteż idei wojska polskiego i duchowi Legionów polskich, których N. K. N. chce być odpowiednikiem politycznym, uważa jego dalsze istnienie za szkodliwe dla sprawy polskiej i żąda szybkiej jego likwidacyi.

## Prawdziwy obrazek ze wsi.

Utarło się przekonanie, że włościanie, zwłaszcza w powiatach zachodnich nie dotkniętych zniszczeniem wojennem, mają się znakomicie i robią wyborne interesy. Możnaby na to krótko odpowiedzieć słowami włościanki, gdy ją pocieszano tem, że teraz ma więcej pieniędzy, niż przed wojną: „Cóż mi z pieniędzy? — odpowiedziała — Przedtem miałam mniej i byłam spokojną i szczęśliwą, dziś mam więcej, lecz nęka mnie smutek i niepokój“.

Nie o cierpienia jednak moralne mi chodzi; chcę w kilku słowach przedstawić, że stan ekonomiczny ludu, nawet w powiatach „szczęśliwych“ jest krytyczny, a to z rozmaitych powodów.

Największe niedomaganie pochodzi stąd, że cały ciężar utrzymania gospodarstwa i wychowania dzieci spadł na kobiety tak, że nadmierna praca i niezwykłe warunki życia, w których się wskutek wojny znalazły, straszliwie je przygnębiły i wyczerpały. Następstwa tego są groźne i objawiają się w ten sposób, że wiele z nich ciężko zachorowało na suchoty, anemię i melancholię, że dzieci przychodzące na świat są słabe i wcześnie umierają nie mając odpowiedniej opieki, że starsze dzieci piętnastoletnie uginają się pod nadmiarem pracy a często i nabawiają się kalectwa. W trzecim roku wojny ten stan osłabienia sił fizycznych pogorszył się, a ostatnie rekwizycye wpłynęły nań fatalnie.

A dola chałupników, właścicieli paru morgów gruntu, obarczonych liczną zwyczajnie rodziną? Tych położenie jest wprost tragiczne. U nich już wręcz głodno, a z powodu **braku organizacyi opieki nad ubogimi trudniej im się wyżywić, niż ubogim w mieście, gdzie kuchnie obywatelskie, tanie kuchnie, żywienie dzieci w szkołach i ochronkach przychodzą niezamożnym z jaką taką pomocą.**

**Jakie wypadki rozpaczliwego położenia ubogich na wsi mogą się zdarzać, niech posłuży następujące prawdziwe zdarzenie. Jadąc przed świętami wielkanocnemi na wieś, doznałem nader przykrego uczucia, gdy matka sześciorga dzieci ze wsi M. tak przedstawiła swe krytyczne położenie: „Syna mego najstarszego 17-letniego asenterowano i powołano pod broń.**

**Chciałam kupić zboża, aby je zemleć i upiec chleb, lecz nikt we wsi nie sprzeda zboża. Mam pieniądze i zapłaciłabym. Niestety! twardzi! Nie sprzedadzą. Na domiar nieszczęścia mąż chory, w domu jeszcze sześcioro dzieci, mamy jeszcze na miesiąc ziemniaków, a gdy je zjemy, co będzie potem?“... Tu zadrżało serce matki, zdawało się, że jakiś niewymowny ból porusza najgłębsze tajniki duszy kobiety-matki, przed której oczami stanęło widmo głodowej śmierci jej najdroższych.**

Przyjechawszy do mojej wsi rodzinnej, starałem się pod wrażeniem owego przykrego zdarzenia wybadać stan zapasów ubogich rodzin. Przekonawszy się, że w sześciu domach potrzebna jest doraźna pomoc, poprosiłem zamożniejszych gospodarzy, aby utworzyli komitet w celu niesienia pomocy ubogim. „Dobrze księże — mówili — my od ust swoich odejmiemy i podamy ubogim, lecz chyba w nocy, potajemnie, gdyż nie wolno wydawać ani sprzedawać produktów rolnych“. „Tak ściśle rozporządzenia rządowe nie obowiązują — uspokajałem ich — abyście byli karani za ocalenie bliźniego od śmierci głodowej“. „My tu znamy wypadek — odpowiedzieli — że jeden z gospodarzów był ukarany aresztem 12 dni za to, że wspomógł ubogiego z drugiej wsi“.

Tak wygląda prawdziwy obrazek ze wsi. A przecież ci ludzie są żywicielami naszymi!

**Ks. Franciszek Gołba.**

## Atak powietrzny na Londyn.

**Wiedeń.** Komunikat angielski z 1. b. m.: Grupa nieprzyjacielskich aparatów lotniczych krążyła dziś około 7 wieczorem nad okręgiem Essex, poczem ruszyła w stronę Londynu. Po czterech godzinach pojawiła się druga grupa. Pierwsza zaatakowała Londyn, o godz. 7¾, od strony północno-wschodniej. Większa część aparatów została zmuszona do odwrotu. Tylko jednemu, czy paru aparatom powiodło się przedostać za linię obronną i rzucić bomby w południowo-zachodnim okręgu miasta. Druga usiłowała okrążyć linię obronną od strony północno-wschodniej i północnej, lecz usiłowania te były daremnym wysiłkiem aż do godz. 9 wieczór, kiedy kilka aparatów przeleciało ponad Londynem i znowu rzuciło bomby w południowo-zachodniej stronie miasta. Trzecia grupa atakująca krążyła nad okręgiem Kent i rzuciła bomby na rozmaite miejscowości, jednak nie posunęła się ku zachodowi. Czwarta grupa przeleciała nad okręgiem Essex i zbliżyła się tuż przed godz. 10 do Londynu, mogła jednak dotrzeć tylko do półn. wschodniego okręgu zewnętrznego, gdzie rzuciła bomby.

Według ostatnich wiadomości zostało w czasie tych wszystkich ataków we wszystkich okręgach zabitych 9 osób, a 42 zranionych. W samym Londynie zginęły tylko dwie osoby. Materyalna szkoda jest nieznaczna.

### ATAKI NA CALAIS.

**Berno.** B. kor. Według doniesień prasy paryskiej ostatniego czwartku popołudniu niemiecki aparat przeleciał ponad Calais, ale wkrótce oddalił się z powodu gwałtownego ognia obronnego. Wieczorem o godzinie 9 wielką ilość bomb rzuciła na miasto, jak się zdaje, większa ilość aeroplanów. Liczne osoby zginęły, wiele jest rannych, niektóre budynki ciężko uszkodzone.

## Komunikat rosyjski.

**Wiedeń.** Komunikat rosyjski z 1. bm. popołudniu: W kierunku Rygi, o 5 wiorst na południe od kolei żelaznej, w okolicy wsi Spitali cofnęły wstecz nasze przednie straże pozycye nieprzyjacielskie i posunęły się same o kilkaset kroków naprzód.

## Zakaz wywozu do krajów neutralnych.

**Londyn.** B. kor. Reuter. Gazeta londyńska ogłasza proklamacyę, mocą której wywóz wszelkich artykułów do Szwecyi, Norwegii, Danii i Holandyi zostaje zakazany z dniem 8 bm.

## Zniszczenie Tokio.

**Tokio.** B. kor. Reuter. Tajfun o niebywałej dotąd sile zniszczył **Tokio w poniedziałek rano.** Sto tysięcy ludzi jest bez dachu, **setki są zabite,** odniosły rany lub zaginęły.

## Sprawa gabinetu koalicyjnego w Rosyi.

**Petersburg.** B. kor. Ag. Pet. Na konferencyi demokratycznej po wyczerpaniu listy mowców oświadczył przewodniczący Czheidze, że zgromadzenie przedewszystkiem głosować będzie nad formułą: „za“ lub „przeciw“ koalicyi, potem zaś nad dwoma formułami, mianowicie: pierwsza „koalicya z partyą kadetów“, druga „koalicya tylko z przedstawicielami partyi kadetów“. Konferencya demokratyczna oświadczyła się 766 głosami przeciw 688 za koalicyą. Ponieważ przy głosowaniu co do sposobu współpracy z kadetami nie okazała się większość, przy powtórnem głosowaniu ideę koalicyi wogóle odrzucono 813 głosami przeciw 180.

### CHAOTYCZNE GŁOSOWANIE.

**Petersburg.** B. kor. Po wyczerpaniu listy mowców oświadczył przewodniczący Czcheidze, że zgromadzenie głosować ma przedewszystkiem nad formułą: za koalicyą z żywiołami burżoazyjnemi, czy przeciw niej. W pierwszym wypadku będzie się głosowało nad dwoma formułami: 1) koalicya z partyą kadetów; 2) koalicya tylko z przedstawicielami partyi kadetów. Konferencya 660 głosami przeciw 574 uchwaliła głosować imiennie. Po oświadczeniu się za koalicyą uchwaliła konferencya następujące formuły: 1) przeciw koalicyi z żywiołami burżuoazyjnymi, które sympatyzowały z ruchem Korniłowa; 2) przeciw koalicyi z całą partyą kadetów. Sytuacya, jaka się wytworzyła wskutek sprzeczności między zasadami tych formuł, wywołała żywą dyskusyę. 813 głosami przeciw 180 oświadczyła się następnie konferencya wogóle przeciw idei koalicyi.

**Petersburg.** B. kor. Pet. Ag. Tel. donosi: Po powzięciu uchwał sprzecznych ze sobą, za i przeciw koalicyi, konferencya demokratyczna zadecydowała, aby biuro wzmocnione przez zastępców wszystkich stronnictw, zebrało się popołudniu na nadzwyczajne posiedzenie, by wynaleźć sposób wyrównania sprzeczności i urzeczywistnić jednomyślność woli demokratycznej. Równocześnie konferencya przyjęła jednomyślnie rezolucyę, aby nie rozwiązywać się pierwej, aż władza rządowa ukształtuje się w formie, możliwej do przyjęcia przez demokracyę.

## Komunikat angielski.

**Wiedeń.** Komunikat z 1. bm. popołudniu: Rano wykonał nieprzyjaciel potężny atak na froncie, mającym ponad milę szerokości na nasze nowe pozycye na północ od gościńca Ypres—Menin i na wschód od lasu Polygon. Piechota niemiecka, która w ogniu naszej artyleryi poniosła ciężkie straty, cofnęła się w nieporządku. Nasze wojska ścigały ją i wzięły pięciu jeńców. W ciągu trzech następnych godzin ponawiał nieprzyjaciel dwukrotnie na tym samym froncie swoje ataki. Wywiązała się gwałtowna walka; nieprzyjaciel został znowu odparty na wszystkich punktach, z wyjątkiem południowo-wschodniego zakątka lasu Polygon. Tu powiodło się nieprzyjacielowi zająć dwie z naszych wysuniętych pozycyj. Nasza artylerya była czynną w ciągu dnia w okolicy Boullecourt, jakoteż na południe i na północ od Lens.

Liczba Niemców, wziętych przez nas we wrześniu do niewoli, wynosi 5296, łącznie z 146 oficerami. W tymże miesiącu zdobyliśmy 11 dział (w tem 3 ciężkiego kalibru), 57 moździerzy okopowych i 377 karabinów maszynowych.

### KANCLERZ RZESZY BĘDZIE PRZEMAWIAŁ.

**Wiedeń.** (Telefonem). Z Berlina donoszą, że kanclerz Rzeszy zabierze jeszcze raz głos w Sejmie Rzeszy prawdopodobnie na początku przyszłego tygodnia.

## Sprawy parlamentarne.

### „KRIEGSUEBERWACHUNGSAMT“.

**Wiedeń.** B. Kor. W Komisyi konstytucyjnej toczyła się dziś dyskusya nad sprawozdaniem posła Pittoniego o urzędzie nadzoru wojennego. Sprawozdawca Pittoni przedstawił wyczerpująco organizacyę, kompetencyę i czynności urzędu nadzoru wojennego, dalej zdał sprawę o rozwiązaniu tego urzędu i o ustanowieniu w jego miejsce ministeryalnej Komisyi w ministerstwie wojny. Obrady będą się toczyły dzisiaj dalej.

### KONFERENCYE DRA SEIDLERA.

**Wiedeń.** (Telefonem). Premier dr Seidler konferował wczoraj z prezesem Związku nar. niem. drem Doberniggiem. Na piątek zostało na narady zaproszone prezydyum klubu ukraińskiego.

### SPRAWA KANAŁÓW.

**Wiedeń.** (Telefonem). Burmistrz Weisskirchner imieniem m. Wiednia wręczył rządowi podanie w sprawie budowy kanału do Odry i uregulowania Dunaju. Podanie wskazuje, że kanał ten w połączeniu z kanałem do Łaby i do Wisły stanowi najważniejszą drogę dla górnictwa i przemysłu na Bałkan.

### SPRAWA REFORM W PRUSIECH.

**Berlin.** B. kor. „Lokalanzeiger“ donosi, że pruskie ministerstwo dziś będzie obradowało nad reformą Izby panów.

### POSŁUCHANIE HR. SZEPTYCKIEGO.

**Wiedeń.** B. kor. Cesarz przyjął wczoraj na specyalnem posłuchaniu generał-gubernatora wojskowego hr. Szeptyckiego.

### OŚWIADCZENIE KIERENSKIEGO.

**Wiedeń.** (Telefonem). Z Berlina donoszą, że na konferencyi demokratycznej w Petersburgu Kierenskij oświadczył, że ustąpi, jeśli naród tego od niego będzie się domagał i dążyć będzie do pokoju honorowego dla Rosyi.

### ULTIMATUM FLOTY ROSYJSKIEJ.

**Petersburg.** B. kor. Pet. Ag. Tel. donosi: Ponieważ główny komitet floty wystosował do ministerstwa marynarki kilka żądań, które miały **charakter ultimatum,** minister marynarki Werderewski zarządził rozwiązanie tego komitetu i wybór nowego. Zgromadzenie zastępców załóg floty bałtyckiej protestując przeciw rozwiązaniu komitetu, oświadczyło, że **będzie popierało komitet** i wezwało ministra, aby konflikt zażegnał w sposób przyjazny.

### ECHA RUCHU KORNIŁOWA.

**Petersburg.** B. kor. Pet. Ag. Tel. donosi: W związku z ruchem Korniłowa ogłasza rząd zwolnienie i przeniesienie 31 komendantów pułków, dywizyi i korpusów.

### NIEPOKOJE WE WŁOSZECH.

**Wiedeń.** (Telefonem). „W. Allg. Ztg“ donosi, że w środkowych i południowych Włoszech niepokoje trwają dalej i że rząd i władze straciły zupełnie powagę.

### POD WARUNKIEM...

**Berlin.** Z Amsterdamu telegrafują do „Vossische Ztg“: Ameryka zawiadomiła rząd rosyjski, że tylko pod tym warunkiem użyczy nadal Rosyi pomocy, jeżeli będzie dalej prowadziła wojnę z Niemcami.

### POS. MASSARYK W KIJOWIE.

**Wiedeń.** (Telefonem). Wedle doniesień jednej z korespondencyi wiedeńskich pos. Massaryk przemawiał na zgromadzeniu w Kijowie. W przemowie swej podniósł rolę Czechów w obecnej wojnie i nawoływał do walki z Niemcami.

### KOALICYA W GRECYI.

**Berno.** B. kor. „Progres de Lyon“ donosi z Boulogne sur Marne: Gubernatorowi Pas de Calais oświadczył Jonart, że entente rozporządza obecnie wszystkiemi drogami i kolejami Grecyi. Entente użytkować będzie fabryki amunicyi w Grecyi, jakoteż korzystać z zapasów skóry, metali, tkanin, ażeby zmniejszyć import do Grecyi.

# KRONIKA.

Dziś Rada miejska krakowska rozstrzyga ostatecznie kwestyę wyznaczenia miejsca pod pomnik Kościuszki w Krakowie. Chodzi o to, czy pomnik ma stanąć na Rynku głównym, czy na jednym z mniejszych placów, np. Szczepańskim. Przypominamy, że w swoim czasie przeciw ustawieniu pomnika na Rynku oświadczyły się najkompetentniejsze i najpoważniejsze instytucye i związki kulturalno-artystyczne Krakowa, jak Akademia sztuk pięknych, Towarzystwo przyjaciół sztuk pięknych, Tow. ochrony piękności Krakowa, Tow. opieki nad polskimi zabytkami sztuki i kultury, krakowskie Koło architektów, Tow. polskiej sztuki stosowanej, Tow. artystów polskich „Sztuka“, dyrekcya Muzeum Narodowego, dyrekcya Muzeum techniczno-przemysłowego miejskiego i t. d. Na dzisiejsze rozstrzygające posiedzenie Rady miejskiej wpływają jeszcze pisma od Urzędu konserwatorskiego, od Koła architektów i Tow. ochrony piękności Krakowa, które również opowiadają się stanowczo przeciw stawianiu pomnika na Rynku, zwracając uwagę po raz ostatni, że charakter, rozmiar i założenie Rynku krakowskiego sprzeciwia się absolutnie stawianiu na nim pomników wogóle, a tembardziej dzieła Marconiego, które jest artystycznie słabe i konwencyonalne.

Należy mieć nadzieję, że Rada miejska krakowska, złożona w ogromnej swej większości z ludzi niefachowych w rzeczach sztuki, będzie miała tyle skromności i dyscypliny społecznej, aby zastosować się do opinii kół jedynie w tej sprawie kompetentnych.

### Z miasta.

**OGRANICZENIE RUCHU KOLEJOWEGO.** Z dniem wczorajszym na linii Kraków-Wiedeń nastąpiło na przeciąg 10 dni ograniczenie ruchu pociągów. Mianowicie z przychodzących do Krakowa pociągów nie kursują: pociąg nr. 11 przychodzący o godz. 5.04 popoł. i nr. 25 przychodzący o godz. 9.40 rano. Z odchodzących z Krakowa nie kursują: pociąg nr. 30 odchodzący o godz. 8.25 wieczór i nr. 20 odchodzący o godz. 9.15 rano Zwraca się uwagę publiczności na to czasowe zarządzenie w celu ograniczenia podróży tylko w najbardziej koniecznych wypadkach, zwłaszcza, że i w pociągach, które dalej kursują na linii Kraków-Wiedeń — jak nas informują — część wagonów jest zarezerwowana wyłącznie dla wojskowości.

**SKŁADKA POLSKICH UŁANÓW.** Polscy żołnierze 2 pułku ułanów ks. [illegible] przesłali pocztą polową do prezydyum m. Krakowa na fundusz Kościuszkowski kwotę 246 K, zebraną w drodze składek koleżeńskich 7-go szwadronu.

**OBRADY NAD BUDŻETEM MIEJSKIM.** Wczoraj odbyło się pod przew. wicepr. Sarego posiedzenie Sekcyi szkolnej, na którem uchwalono Dział XI i XII projektu budżetu m. na rok 1917/18.

**BRAK WĘGLA W GAZOWNI.** Onegdaj odbyło się posiedzenie komisyi gazowo-elektrycznej pod przew. wicepr. Sarego, na którem omawiano katastrofalny brak węgla. Gazownia miejska pomimo użycia wszelkich środków u sfer miarodajnych we Wiedniu, otrzymuje stale najwyżej ⅓ zapotrzebowania, a wzrastająca ilość konsumentów jest przyczyną, że gazownia w najbliższym już czasie nie będzie w możności wyprodukować tej ilości, która jest dla odbiorców potrzebna. Komisya gazowo-elektryczna po dłuższej dyskusyi uchwaliła nie przyjmować nowych odbiorców, a w najbliższym czasie ogłosi przepisy dla jak największego oszczędzania gazu. Już dzisiaj jednak jest pewnem, iż trzeba będzie w sezonie zimowym przez parę godzin dziennie wogóle zamknąć dopływ gazu. Następnie załatwiła komisya szereg spraw bieżących.

**BRAK PASZY.** Już od dłuższego czasu słychać skargi na brak paszy w mieście, a obecnie jak nam donoszą z sąsiednich powiatów, wojskowość zarekwirowała w dwudziestu powiatach zachodnio-galicyjskich po 100 ctn. metr. siana i słomy dziennie, co w przeciągu 10 miesięcy zaznaczyć się musi nowym ubytkiem 6000 wagonów. Nadmienić należy, że dowóz paszy z centralnej i wschodniej Galicyi jest odcięty dla ludności cywilnej, wobec czego tak namiestnictwo, jak Centrala paszy są bezsilnemi w sprawie wyżywienia resztek bydła i koni. Spodziewać się należy, że Koło polskie jaknajbszybciej i najenergiczniej zajmie się tą sprawą, która w razie dopełnienia zarządzeń musiałaby mieć katastrofalne następstwa tak dla rolnictwa galicyjskiego, jak niemniej pozbawić miasta resztek koni, których właściciele utrzymać nie będą w stanie.

**Z MUZEUM NARODOWEGO.** W poniedziałek o godz. 5 popoł. odbędzie się posiedzenie Wydziału Komitetu Muzeum Narodowego w sprawie podniesionych w ostatnich dniach w prasie zarzutów co do przechowywania dzieł sztuki i zabytków.

**MATCH FOOTBALOWY.** W niedzielę dnia 7 b. m. rozegra „Cracovia“ match footbalowy z reprezentacyjną drużyną węgierską. Będzie to największą sensacyą sportową, jaką kiedykolwiek przedstawiono publiczności krakowskiej. Jak ogólnie wiadomo, nic straciły kluby węgierskie podczas wojny nic ze swego poziomu gry. Owszem, jak wykazują rezultaty, klasa Węgrów podniosła się tak nadzwyczajnie, że są dzisiaj bez kwestyi na pierwszem miejscu na kontynencie. Drużyna, która przyjeżdża do Krakowa, składa się z trzech graczy M. T. K., z trzech U. T. E., z trzech „33“ F. C. i dwu B. T. C. O sile tej drużyny nie trzeba osobno wspominać. Związek węgierski, który na dzień 7 października wystawia dwie drużyny reprezentacyjne, jedną przeciw drużynie austryacko-czeskiej, drugą przeciw „Cracovii“, rozporządza olbrzymią ilością wybitnych graczy. Przy zestawieniu obu drużyn kierowano się przedewszystkiem myślą godnego reprezentowania węgierskiego sportu footbalowego.

„Cracovia“ stoi przed najpoźniejszem zalaniem, jakie miała kiedykolwiek w swym rozwoju sportowym. Życzyć jej należy, aby nieuniknione porażka wypadła dla biało-czerwonych jak najbardziej honorowo.

**Z TOW. NUMIZMATYCZNEGO.** Zebranie członków Towarzystwa odbędzie się w piątek dnia 5 b. m. o godz. 6 w hotelu francuskim. — Mówić będzie Dr Tadeusz Szydłowski „O zniszczonych zabytkach sztuki w Galicyi wschodniej“.

**BEZPAŃSKI WÓZ NA UL. PIJARSKIEJ.** Piszą nam z miasta: W pobliżu narożnika ul. Sławkowskiej, na bardzo wązkim torze jezdnym ul. Pijarskiej, już trzeci miesiąc stoi duży wóz z połamanem kołem i ze skrzynią do przewożenia wapna. Od czasu do czasu pociągnięty przez przejeżdżające wozy, które z powodu szczupłości miejsca nie zawsze mogą wyminąć zawalidrogę bez zawadzenia, ten opuszczony sierota zmienia swoje stanowisko i obecnie powoli zbliża się do powiatowej Kasy oszczędności. Możeby magistrat zechciał się zaopiekować owym wozem i umieścić go w magazynie dla zgubionych rzeczy, albo też inna powołana władza raczyła zarządzić usunięcie go z wązkiej ulicy, gdzie tamuje komunikacyę, a w nocy lub w razie pożaru mógłby się stać powodem nieszczęśliwego wypadku.

**Z SALI SĄDOWEJ.** W sądzie kraj. karnym pod przew. radcy Dra Grodyńskiego toczyła się dziś rozprawa przeciw Izakowi Vogelhutowi z Brzeska i 13 wspólnikom, oskarżonym o prowadzenie handlu łańcuszkowego i lichwę towarową. Oskarżeni Vogelhut i bracia Ausenbergowie zakupili w roku 1916 przeszło 800 kilo mydła, 75—100 skrzyń cukru słodowego, 1 i pół wagona świec, 7 tysięcy kilo cykoryi, 13 tysięcy kilo surogatu kawy, 1510 kilo kawy ziarnistej, 100 skrzyń sardynek, 600 kilo pieprzu, 400 kilo herbaty i wiele innych artykułów, które gromadzili w celach spekulacyjnych, a następnie prowadzili nimi szeroko rozgałęziony handel lichwiarski. Wogóle oskarżeni tworzyli jednę z wielkich spółek handlu łańcuszkowego w Galicyi, mającego swoje ogniwa i poza granicami kraju. Oskarżał prokurator Dr Chwalibogowski. Rozprawę odroczono w celu przesłuchania nowych świadków.

### Z Polski i ze świata.

**OBCHÓD KOŚCIUSZKOWSKI** pierwszy w [illegible] dn. 1 b. m. Stowarzyszenie personalu żeńskiego, pracującego w handlu i przemyśle Uroczystość, która odbyła się na starej sali Bazarowej, miała charakter poważny i podniosły. Urozmaicony program zawierał deklamacye, śpiew, popisy fortepianowe. Wykład o życiu, czynach i duchu Tadeusza Kościuszki wygłosił ks. Cieszyński. W zwięzłym obrazie scharakteryzował bohatera, wodza i człowieka, a przedewszystkiem wskazał na jego znaczenie, jako ideału miłości synowskiej względem Ojczyzny.

**BRAK PAPIERU DLA DZIENNIKÓW.** Brak papieru stał się powszechną katastrofą dla wielkich wydawnictw. Cierpią z tego powodu nie tylko pisma austryackie. W warunkach trudnych znajduje się również prasa niemiecka. Berlińska „Volks Ztg“ zamieściła onegdaj artykuł, w którym pisze między innemi: **Stosunki tak daleko doszły, że my dziś na jutro rano wogóle papieru w domu nie** mamy i jest wielkie pytanie, czy „Volks Ztg“ i inne wielkie pisma berlińskie w poniedziałek rano wyjdą. I to wszystko dzieje się w czasie, w którym prasa ma działać jako organ werbujący przy 7 pożyczce wojennej. Ten skandal jest dowodem, że pomimo ładnych komplementów dla prasy i mimo trzechletniej wojny, niema w miejscach miarodajnych i odpowiedzialnych zrozumienia dla zadań i znaczenia politycznego prasy wielkomiejskiej.

„Dziennik Kujawski“, który dzisiaj otrzymaliśmy, wyszedł również w zmniejszonym formacie. Pismo oświadcza, że jeszcze dzień przedtem redakcya miała wiadomość, że będzie mogła wydać numer normalny. Tymczasem nazajutrz rano doniósł redakcyi dostawca o niemożności dostarczenia rezerwowego papieru na czas, zwłaszcza, że kilka tysięcy kg. papieru dla „Dz. Kuj.“ jest w drodze.

### WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

**WSPÓLNA ADORACYA MĘSKA** Przenajśw. Sakramentu w kościele SS. Felicyanek na Smoleńsku odbędzie się 7 b. m. w niedzielę od godz. 3—4 popołudniu.

**NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE.** We wtorek d. 9 b. m. o godz. 8 rano odprawi ks. Biskup Nowak w kaplicy zakładowej Tow. tanich mieszkań dla robotników katol. na Modrzejówce (Krowodrza, ul. Mazowiecka l. 11) nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. hr. Anny Antoniowej Potockiej, jednej z największych dobrodziejek tegoż Towarzystwa.

### NEKROLOGIA.

Członek Izby panów Władysław Czaykowski w 70 roku życia zmarł dn. 3 b. m. w Baden pod Wiedniem.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.